

NSZZ

SOLIDARNOŚĆ**PRZEWODNIAK**

Nr 8/2014 (29.IV.2014)

Dwutygodnik Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi**WYBORY DO RADY NADZORCZEJ KGHM „POLSKA MIEDŹ” S.A. 14-15 maja 2014r.****KANDYDACI NSZZ****SOLIDARNOŚĆ****Józef Czczercki**

56 lat, wykształcenie średnie techniczne, 35 lat pracy w O/ZG „Rudna” na stanowisku elektryk pod ziemią. Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” ZG „Rudna” oraz Przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”. W 1999r. pracownicy wybierają go do Rady Nadzorczej KGHM. Doceniając jego zaangażowanie na rzecz pracowników uzyskuje mandat zaufania od załogi na kolejne kadencje. Uczciwość i bezkompromisowa walka o dobro pracowników i KGHM wzbudzą szacunek nawet u przeciwników, którzy w kadencji 2005-2008 powierzyli mu funkcję sekretarza RN i przewodniczącego Komisji do zbadania nieprawidłowości powstałych przy wynagrodzeniach z tytułu wynalazczości, racjonalizacji i wdrożeń. Mimo wyboru przez pracowników na kolejną kadencję minister Skarbu Państwa, łamiąc ustawę, trzykrotnie nie powołuje go do składu Rady, co w konsekwencji pozwoliło na sprzedaż Polkomtela i Dialogu oraz wyrowadzenie 10 mld zł ze Spółki na inwestycje w Kanadzie. Jego dotychczasowa działalność w powiązaniu ze zdobytą wiedzą gwarantuje pracownikom bezpieczeństwo zatrudnienia i należyta kontrolę nad Spółką. Dla niego dbałość o interesy pracowników jest tożsama z interesem firmy, co nawet zauważają jego przełożeni.

**Bogdan Nuciński**

60 lat, wykształcenie zawodowe, 38 lat pracy w KGHM, 11 lat jako górnik operator. W 1989r. zostaje wybrany na przewodniczącego NSZZ „Solidarność” przy O/ZG „Lubin”. Od powstania Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” członek Rady Sekcji. Bardzo duże zaangażowanie na rzecz pracowników zjednało mu przychylność członków związku, którzy wytypowali go na swojego kandydata do Rady Nadzorczej. Posiada dużą wiedzę na temat funkcjonowania spółki nabytą podczas długoletniej pracy w KGHM. Pozyskaną wiedzę dobrze wykorzysta dla dobra pracowników i Spółki. W sprawie niepowoływania przedstawicieli pracowników do Rady Nadzorczej uważa, że nie można ulec polityce rządu. Przypomina, że już raz narzucono nam „swoich” kandydatów i nie można dopuścić do powtórzenia się historii. Widzi konieczność dążenia do wybrania i powołania naszych kandydatów, bo tylko w ten sposób można realnie wpływać na to co dzieje się w Polskiej Miedzi w kluczowych sprawach. Zauważa fakt, że pracodawca chętnie rozpisuje nic nieznaczące wybory przedstawiciela pracowników do Zarządu, a w kwestii wyborów do Rady Nadzorczej robi wszystko, żeby przeszkodzić. Za najważniejszą wartość uznaje solidarność w załodze, pomaganie kolegom i nie występowanie jeden przeciw drugiemu.

**Bogusław Szarek**

53 lata, wykształcenie średnie techniczne, 32 lata pracy w KGHM – zatrudniony na stanowisku ślusarz-mechanik. W 1992r. zostaje wybrany na Przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” O/ZG „Sieroszowice”. Po połączeniu kopalni Sieroszowice z kopalnią Polkowice od 1996r. Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” O/ZG „Polkowice-Sieroszowice”. Wiceprzewodniczący Rady Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”. Uzyskując zaufanie związkowych delegatów zostaje wybrany na członka i skarbnika Rady Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność” w Katowicach. Długoletnie zatrudnienie w KGHM i zajmowanie się sprawami pracowniczymi są gwarantem dużej wiedzy o Polskiej Miedzi, a jego funkcja skarbnika Rady Sekretariatu Górnictwa i Energetyki gwarancją uczciwości. Długoletnia działalność na rzecz ludzi pracy w związku zawodowym została nie raz pozytywnie oceniona poprzez wybór na kolejne kadencje na funkcję Przewodniczącego Komisji Zakładowej i do Rady Nadzorczej. W 2012r. pracownicy wybrali go na swojego przedstawiciela w Radzie Nadzorczej, gdzie zabiega o interesy załogi. Pozyskane doświadczenie i wycucie spraw pracowniczych dobrze wykorzysta dla dobra pracowników i Spółki.

**WYBIERAJĄC NAJLEPSZYCH KANDYDATÓW DO RADY NADZORCZEJ MAMY PEWNOŚĆ, ŻE BĘDĄ
REPREZENTOWALI NASZE PRACOWNICZE INTERESY
– TAKICH KANDYDATÓW PROPONUJE NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”**

**Z okazji Dnia Świętego Floriana wszystkim Hutnikom życzymy tego co najlepsze,
dużo zdrowia, bezpiecznej pracy i samych sukcesów**

Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”

Donald Tusk jednak nie przyjechał do KGHM – przstraszył się górników?

Sukces niskiej rangi

Dwa miesiące przygotowani, ponad 1400 litrów zużytej farby, zamontowanie nowych siatek i oświetlenia, odświeżenie wszelkich elementów i dopięcie renowacji szybów R-IX i R-VII na ostatni guzik. Tak przygotowywano się do uroczystego uruchomienia produkcji w Głogowie Głębokim Przemysłowym z poziomem poniżej 1200 metrów. Generalny remont miał na celu pokazanie „w jak ciężkich warunkach pracują górnicy” – choć po tej „ustawce” ktoś może pomyśleć, że pracownicy KGHM wcale nie pracują w tak trudnych warunkach jak mówią. Solidarność nagłośniła w mediach wieść o tajnej przyczynie remontów poprzedzających imprezę – pojawienie się Donalda Tuska. Uroczystość odbyła się 17 kwietnia, ale Tusk nie zawiątał czym zawiódł decydentów.

Solidarność pokrzyżowała plany Platformy Obywatelskiej, która chciała kolejny raz zbić kapitał polityczny na Polskiej Miedzi. Co z tego, że ta sama ekipa sprzedała aktywa telekomunikacyjne i wyprowadziła poprzez „raje podatkowe” ponad 10 mld zł na inwestycję do Kanady? Zmusiło to KGHM do zaciągnięcia kredytów, a zadłużenie w połączeniu z podatkiem od niektórych kopalni (2 mld zł rocznie) zażyna firmę. Rząd ani myśli obniżyć podatek. Mimo to Donald Tusk pobiera niemałą dywidendę. Politycy Platformy Obywatelskiej to jawni hipokryci. Robią wszystko, żeby wydoić KGHM z zysków, pozwalają na bezsensowne inwestycje zagraniczne i jeszcze mają czelność promować się na fikcyjnych osiągnięciach firmy. Koalicja PO-PSL tak bardzo dba o Polską Miedź, że postanowili przyznać koncesje na poszukiwanie i wydobywanie rud miedzi na sąsiednich, strategicznych terenach innej firmie, bo po co KGHM ma się rozwijać?! Plany Zarządu zostały przekreślone przez Solidarność. Nic dziwnego, że po takiej klapie i obniżeniu rangi wydarzenia prezes Wirth nie był w humorze. Teraz trzeba będzie „zejść” do poziomu 1400 metrów, żeby pojawiła się kolejna sposobność do zabłyśnięcia.

Przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” Józef Czyczerski jeszcze przed tym całym cyrkiem wysłał do Zarządu pismo z zapytaniem o przyczynę tak długotrwałego i szeroko zakrojonego remontu. Odpowiedzi udzielił Dyrektor Naczelny Centrali Marek Bestrzyński. Odnosił się do zapytania Solidarności z prośbą o nie angażowanie KGHM w kampanię polityczną. Czy zapraszanie polityków koalicji PO-PSL na zorganizowaną imprezę to już nie jest nieformalna kampania wyborcza? Tylko po co cały ten cyrk? Najwyższą rangą osobą, która zjechała pod ziemię był Herbert Wirth – czyżby prezes nie znał realiów w jakich pracują górnicy? Dyrektor stwierdził też, że chcieli pokazać „jak trudnym wyzwaniem jest produkcja miedzi na tak dużych głębokościach i w jak ciężkich warunkach pracują górnicy Polskiej Miedzi”. Jedno jest pewne, bez wątplenia uda się w mediach pokazać społeczeństwu w jak sterylnych i ekskluzywnych warunkach pracują górnicy, a to przecież zmanipulowana rzeczywistość. Dyrektor Bestrzyński zarzucił też Józefowi Czyczerskiemu, że jak zaprasza się gości do domu, to robi się porządku. Problem w tym, że w przypadku szybu R-IX mieliśmy do czynienia z remontem generalnym. Kto przeprowadza remont kapitalny domu na wizyte gości?!

Obłąd barona dyrektorów

Polski Instytut Dyrektorów zorganizował 8 kwietnia br. w Warszawie otwarte seminarium pt. „Pracownik w radzie nadzorczej”. Zgodnie z zapowiedzią organizowanego seminarium przypadek pracowniczych wyborów do Rady Nadzorczej KGHM miał być odniesieniem do dyskusji na spotkaniu.

W informatorze spotkania Polskiego Instytutu Dyrektorów była zamieszczona osobista informacja Prezesa PID Andrzeja Nartowskiego, który przypomniał o swoim komentarzu w dzienniku Rzeczpospolita, gdzie oskarżał Józefa Czyczerskiego o wynoszenie poufnych informacji z posiedzeń Rady Nadzorczej i nie działanie w interesie spółki, lecz w interesie pracowników. Szokująca jest konkluzja, w której stwierdził, że wygrał proces w tej sprawie z Józefem Czyczerskim choć jest to ewidentne kłamstwo. Postawione zarzuty również są wyszane z palca.

Na spotkaniu pojawili się wybrani przez pracowników do Rady Nadzorczej, ale niepowołani przez ministerstwo Józef Czyczerski i Leszek Hajdacki. Jeszcze przed rozpoczęciem spotkania doszło do konfrontacji prezesa PID Andrzeja Nartowskiego z Przewodniczącym Józefem Czyczerskim. Prezes Nartowski zaczął wymijająco tłumaczyć się ze stwierdzenia „baron związkowy” zamieszczonego w dzienniku Rzeczpospolita, przytaczając przykłady historyczne panowania baronów... Przewodniczący Czyczerski stwierdził, że prezes Nartowski nie rozumie misji związków zawodowych. Dodał też, że nie jest żadnym baronem panującym nad jakimś terenem, tylko służy ludziom zatrudnionym w kopalni. Następnie Józef Czyczerski zapytał o dotyczące go wypowiedzi prezesa Nartowskiego zawarte w informatorze reklamującym spotkanie. Prezes Nartowski zarzucił w nich Józefowi Czyczerskiemu nie działanie w interesie akcjonariuszy, lecz w interesie pracowników. Dodatkowo w Rzeczpospolitej oskarżył go o wynoszenie informacji z posiedzeń Rady Nadzorczej. Prezes PID pokrętnie tłumaczył się, że przeczytał informacje o tym w innych gazetach i dlatego przekopował te „rewelacje” do Rzeczpospolitej i informatora, gdzie firmował je własnym nazwiskiem...

Po absurdalnej rozmowie rozpoczęło się spotkanie. Nie dość, że Józef Czyczerski nie dostał zaproszenia na seminarium bezpośrednio go dotyczące, to w dodatku zaczęto poruszać zupełnie inne tematy. Zebrane ok.200 osób rozmawiało o przemianach w Polsce. Doszli do wniosku, że obecnie jest znacznie więcej ludzi przygotowanych do zasiadania w radach nadzorczych niż dawniej, więc niepotrzebni już są „robole”, którzy „przeszkadzają” tylko w prowadzeniu biznesu, specyficznie rozumiejąc interes firmy poprzez przyzmat pracowników, a nie akcjonariuszy. W dodatku mają bezpośredni dostęp do najistotniejszych informacji o spółce. Na początku transformacji ustrojowej przedstawiciele w radach nadzorczych byli potrzebni do przekształcania firm państwowych w spółki prawa handlowego. Obecnie już nie ma takiej potrzeby, więc można pozbyć się przedstawicieli pracowników z rad nadzorczych.

Zebrani na spotkaniu problem widzieli w tym, że na Zachodzie normą jest zasiadanie przedstawicieli pracowników w radach nadzorczych. Wymienili Niemcy, gdzie pracownicy stanowią nawet ponad połowę składu rady nadzorczej. Mimo wszystko kółko wzajemnej adoracji stwierdziło, że w Polsce przedstawiciele pracowników przeszkadzają, bo dostają pełne i prawdziwe informacje o spółce (a ich zdaniem nie powinni), a także za bardzo wnikają w proces zarządzania, co ich zdaniem utrudnia pracę rad nadzorczych i podejmowanie decyzji. Dyrektorzy ze swoimi klakierami uznali, że trzeba wypracować trzecią drogę, która pozwoli wyrugować przedstawicieli załogi z rad nadzorczych, aby można było zagospodarować tych, którzy od wielu lat mają uprawnienia i nie znajdują się dla nich miejsca. Niekoniecznie znających potrzeby pracowników i dbających o interesy załogi. „Prezes Polskiego Instytutu Dyrektorów zdając sobie sprawę z naszej obecności na sali rozpoczął wypowiedź od stwierdzenia, że w pewnej miejscowości L. doszło do sytuacji, w której minister nie powołał legalnie wybranych przedstawicieli do rady nadzorczej. W pewnym momencie nie wytrzymałem i przerwałem tę sielankową dyskusję. Wstałem i przedstawiłem się. Na sali było około 200 osób. Wszystkie oczy zwróciły się w moją stronę, bo oni myśleli, że przyjechał z prowincji jakiś jaskiniowiec w gumowcach i nie wiadomo czego jeszcze chce. Po przedstawieniu swoich argumentów atmosfera na sali już nie była tak sielankowa” – stwierdził Józef Czyczerski, przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”.

Przewodniczący Józef Czyczerski w swoim wystąpieniu skupił się na roli przedstawicieli załogi w Radzie Nadzorczej, odpowiedzialności Ministerstwa Skarbu Państwa jak i osobistej odpowiedzialności obecnego na sali wiceministra Pawła Tamborskiego (odpowiedzialnego za nadzór) za to co się stało w ostatnich trzech latach w KGHM. Kluczowe dla spółki decyzje podejmowała rada nadzorcza obsadzona w 100% przez przedstawicieli „skarbu państwa”. Przewodniczący stwierdził, że złamanie prawa przez Ministrów Skarbu Państwa było w pełni przemyślane i z premedytacją podjęte, aby przeprowadzić decyzje, które są fundamentalnym zagrożeniem dla funkcjonowania przemysłu miedzianego w Polsce. Pozbycie się aktywów telekomunikacyjnych (Polkomtel i Dialog), transferowanie 10 miliardów zł poprzez raje podatkowe do Kanady i dalsze zadłużanie KGHM kredytami na tę inwestycję oraz obciążenie kuriozalnym podatkiem od miedzi i srebra. Józef Czyczerski dodał, że za to wszystko ponosi odpowiedzialność rządzący układ polityczny. Zaznaczył, że minister musi mieć świadomość tego, iż środowisko zagłębia miedzianego wie kto ponosi odpowiedzialność za niszczenie naszych miejsc pracy i regionu. Przewodniczący zakończył stwierdzeniem, że zrobimy wszystko, aby nie stać się kozłem ofiarnym, jak było w przypadku niszczeniu innych przedsiębiorstw w Polsce.

Zaproszonym na seminarium gościem był dr Ryszard Czerniawski, Zastępca Rzecznika Praw Obywatelskich, który poza związkowcami jako jedyny bronił praw pracowniczych i potępił działania rządu Donalda Tuska odpowiedzialnego za niepowołanie przedstawicieli pracowników do Rady Nadzorczej, m.in. Józefa Czaczerskiego.

Związkowiec chce osłabić SIP?!

Przewodniczący ZZPPM O/ZG „Rudna” doprowadził do powstania drugiego regulaminu dotyczącego zasad wyboru społecznego inspektora pracy. Nowy dokument został zmieniony w zakresie, który ma wyjść naprzeciw oczekiwaniom Dyrektora „Rudnej”. Nastawienie dyrekcji jednoznacznie wskazuje, że pracodawca chce osłabienia sprawnie funkcjonującej społecznej inspekcji pracy. Wygląda na to, że kwestie bezpieczeństwa są dla pracodawcy kulą u nogi, a głoszone hasła o bezwypadkowej pracy i przestrzeganiu zasad BHP to wyłącznie chwytliwe bajki rozpowszechniane w mediach. Tym bardziej dziwią działania związkowca z ZZPPM, który forsuje rozwiązania niekorzystne dla społecznej inspekcji pracy, a w konsekwencji szkodliwe dla pracowników. Świadczy to albo o ignorancji, albo o celowym działaniu – innej możliwości nie ma.

Zaskoczony całą sytuacją jest Wiesław Michalski, Zakładowy Społeczny Inspektor Pracy O/ZG „Rudna”, który o całej sytuacji dowiedział się dopiero od Przewodniczącego NSZZ „Solidarność” O/ZG „Rudna” Józefa Czaczerskiego. Zaadresował w tej sprawie pismo do związków zawodowych, w którym ubolewa, że nie uczestniczył w procesie tworzenia regulaminu, nie został zaproszony na spotkania ani nie przedłożono mu propozycji zmian. Został pominięty ws. tworzenia nowego regulaminu choć kieruje społeczną inspekcją pracy od ośmiu lat. „Po zapoznaniu się treścią Regulaminu moim obowiązkiem, jako Zakładowego Społecznego Inspektora Pracy, jest wskazanie niezgodności i zagrożeń niesionych zmianami oraz szkodliwości dla społecznej inspekcji niektórych zapisów” – napisał Wiesław Michalski. Dodał też, że każda zmiana wprowadzana do jakiegokolwiek regulacji musi zmierzać do poprawy obecnej sytuacji, a nie jej pogorszenia. Nowy Regulamin obniży bezpieczeństwo i zmniejszy znaczenie społecznej inspekcji pracy. Zakładowy Społeczny Inspektor Pracy zwrócił się z prośbą do przewodniczących związków zawodowych w oddziale o spotkanie w celu omówienia zmian w Regulaminie niezgodnych z ustawą i dobrymi praktykami.

Dyrekcja O/ZG „Polkowice-Sieroszowice” wprowadza niekorzystne dla załogi zmiany w systemie ocen pracowniczych

Tak dla motywacji, nie dla straszenia

Wdrożenie od 1 stycznia br. zmodyfikowanego systemu ocen pracowniczych przez pracodawcę zawiera zapis dający możliwość karania pracowników minusowymi punktami. Przełożeni oceniając podwładnych według różnych kryteriów mogą obciążyć ich sankcjami nawet jeśli wina nie leży po stronie pracownika. Solidarność domaga się od Dyrekcji O/ZG „Polkowice-Sieroszowice” wprowadzenia zmian – na taki system ocen pracowników nie może być zgody.

Kompetencje pracownika podzielone zostały na cztery kategorie: zawodowa (specjalistyczna wiedza i umiejętności zawodowe), osobista (indywidualny sposób realizacji zadań), społeczna (sposób budowania i jakości relacji międzyludzkich) i menadżerska (kierowanie, przewodzenie oraz zarządzanie ludźmi i zespołami). Każda z kategorii zawiera po kilka pytań dotyczących kompetencji. Kontrowersje budzą przede wszystkim cztery kwestie.

„Dbałość o stanowisko pracy, powodowanie awarii” – często zdarza się, że awarie powstają samoistnie i pracownik nie ma na to wpływu, więc dlaczego ma być z tego tytułu karany i nie dostać premii? „Praca w godzinach nadliczbowych” – każdy chce więcej zarobić, ale są pracownicy, którzy z różnych prywatnych powodów nie mogą pracować w weekendy. Czy powinni być z tego powodu karani? Nawet jeśli taki pracownik nie dostanie minusowych punktów, to może być dyskryminowany pomimo bardzo dobrze wykonywanej pracy w dni robocze. „Absencja dezorganizująca pracę” to kolejne bardzo kontrowersyjne kryterium. Pracownik mógł być na zwolnieniu lekarskim po wypadku w pracy lub po przebyciu ciężkiej choroby. Czy w takich przypadkach powinien być negatywnie oceniany? System ocen pracowniczych przewiduje jedynie odpowiedzi z ilością dni absencji w danym okresie czasu, nie ma wzmianki o przyczynie nieobecności. Ostatnie kryterium dotyczy „Przestrzegania przepisów, procedur i instrukcji”. Z doświadczenia wszyscy wiedzą, że nigdy nie ma czasu i trzeba wszystko robić szybko. Jak praca zostanie wykonana to już problem górnika, a nie przełożonego. W pośredni sposób na pracownikach wymuszane jest pomijanie różnych przepisów i procedur. Niejednokrotnie kończy się to wypadkami – w cięższych przypadkach ze strachu zatajanymi.

Proponowane zmiany zamiast motywować do pracy wprowadzą atmosferę strachu. Pracownicy nie będą skupiać się na pracy, lecz na systemie ocen pracowniczych, żeby być średniakiem w każdej z kompetencji i nie dostać żadnej „jedyńki” w corocznym egzaminie. Całoroczna ocena, niekoniecznie sprawiedliwa, może być dla pracownika brzemienna w skutkach i subiektywnie rzutować na system premiowania przez kolejne 365 dni.

Drakońskie sceny na „Rudnej”

Dyrektor ds. pracowniczych jest odpowiedzialny za funkcjonowanie służb socjalnych, które zajmują się organizacją wycieczek dla pracowników i kolonii dla ich dzieci. Punkty zapisów na kolonie w ZG „Rudna” przypominają raczej czasy minionej epoki niż dobrze zorganizowany mechanizm. Z powodu złej organizacji i problemów z ograniczoną ilością miejsc dochodzi do przykrych zdarzeń. Cała sytuacja jest uwłaczająca i poniżająca dla pracowników. Zdaniem Solidarności pierwszeństwo przy korzystaniu ze świadczeń powinni mieć pracownicy, którzy z tego świadczenia nie korzystali w bieżącym i ubiegłym roku kalendarzowym. W przypadku większej liczby zgłoszeń od ilości dostępnych miejsc lista zakwalifikowanych powinna być ustalana w drodze losowania. Józef Czaczerski, przewodniczący NSZZ „Solidarność” O/ZG „Rudna”, zwrócił się do Dyrektora Oddziału z prośbą o przedstawienie szczegółowej analizy korzystających z ww. wyjazdów w ostatnich trzech latach.

Rak toczy polskie górnictwo

Dziewięć kopalni należących do Kompanii Węglowej wstrzymało od 28 kwietnia do 5 maja wydobywanie. W sześciu pozostałych kopalniach produkcja węgla w najbliższych dniach będzie ograniczona – w spółce rozpoczął się tzw. przestój ekonomiczny. O czasowym wstrzymaniu wydobywania zdecydował w połowie kwietnia zarząd Kompanii, tłumacząc to spadkiem zapotrzebowania na węgiel. Przedstawiciele spółki twierdzą, że nie ma sensu produkować takich ilości surowca, skoro na zwalach kopalń Kompanii Węglowej leży 5 mln ton węgla. Pracownicy na postojowym otrzymają nieco ponad połowę pensji.

Decyzji o przerywaniu wydobywania sprzeciwiają się związki zawodowe, według których nie poprawi to kondycji Kompanii Węglowej. Według związków zawodowych, w dalszej perspektywie władze spółki planują dłuższy, miesięczny przestój niektórych kopalni, co może w praktyce oznaczać początek ich likwidacji. Sytuacja nie tylko w Kompanii Węglowej, ale w całym górnictwie jest dramatyczna. Bez dzia-

tań rządu Śląskowi może grozić likwidacja kilkuset tysięcy miejsc pracy. Związki zawodowe będą organizować manifestacje sprzeciwu wobec polityki rządu i zarządów spółek węglowych. „Każdy mieszkaniec Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, który pamięta lata 90-te, wie co to oznacza. Likwidacja kopalń to utrata dziesiątek tysięcy miejsc pracy oraz degradacja społeczna i gospodarcza całego regionu. Jedno miejsce pracy w kopalni generuje kilka etatów w otoczeniu górnictwa - w firmach kooperujących, w transporcie, usługach czy w handlu. Gdy zabraknie kopalń, kolejne dzielnice miast naszego regionu zmienią się w skanseny biedy i bezrobocia. To również wszyscy obserwowaliśmy w przeszłości.” – stwierdził Dominik Kolorz, przewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”.

Duchowy Ojciec Solidarności

Wybór Karola Wojtyły na papieża, a następnie jego pierwsza pielgrzymka do Polski – to wydarzenia, które głęboko poruszyły miliony Polaków. To właśnie wtedy ludzie uwierzyli, że mają prawo do życia w wolnym kraju. Podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny Ojciec Święty odwiedził m.in. Warszawę, Gniezno, Częstochowę i Wadowice. Wszędzie witały go tłumy wiernych, którzy z uwagą chłonili każde jego słowo.

Po homilii wygłoszonej przez papieża 2 czerwca na placu Zwycięstwa w Warszawie ludzie zaczęli wstawać z kolan i podnosić głowy. Ojciec Święty zakończył ją słowami: „Ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja, Jan Paweł II papież, wołam z całej głębi tego tysiąclecia, wołam w przeddzień święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi!” (...) Ojciec Święty doskonale zdawał sobie sprawę z przełomowego znaczenia swojej pierwszej pielgrzymki do Polski. Dał temu wyraz podczas spotkania z przedstawicielami Solidarności, których przyjął na audiencji w Watykanie 11 listopada 2003 roku. „Dziękuję Bogu za rok 1979, w którym poczucie jedności z dobrem i wspólne pragnienie pomyślności uciemiężonego narodu zwyciężyło nad nienawiścią i chęcią odwetu, i stało się początkiem budowania demokratycznego państwa” – powiedział Jan Paweł II.

Początki Solidarności

W 1980 roku Jan Paweł II z uwagą śledził zryw polskich robotników. 20 sierpnia wysłał telegram do prymasa Stefana Wyszyńskiego, w którym podkreślił, że w tych dniach jest szczególnie blisko Polski i modli się za rodaków. Treść telegramu została wydrukowana w specjalnych ulotkach oraz w Strajkowym Biuletynie Informacyjnym z 24 sierpnia. Podpisanie Porozumień Sierpniowych i powstanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Solidarności Jan Paweł II powitał z ogromną radością i nadzieją. Delegację „S” przyjął już 15 stycznia 1981 roku. Podczas spotkania chwalił społeczeństwo, szczególnie robotników, za dojrzałość, działanie bez przemocy, szukanie pokojowych rozwiązań. Podkreślił potrzebę pełnego zabezpieczenia godności pracy poprzez uwzględnienie wszystkich osobowych, rodzinnych i społecznych uprawnień każdego człowieka. (...)

Encyklika o pracy

14 września 1981 roku ukazała się encyklika społeczna Jana Pawła II „Laborem exercens”. Odwołanie do tego dokumentu znalazło się w uchwale programowej I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ Solidarność. „Solidarność, określając swe dążenia, czerpie z wartości etyki chrześcijańskiej, z naszej tradycji narodowej oraz z robotniczej i demokratycznej tradycji świata pracy. Nowym bodźcem do działania jest dla nas encyklika o pracy ludzkiej Jana Pawła II. Solidarność jako masowa organizacja ludzi pracy jest także ruchem moralnego odrodzenia narodu” – zaznaczyli uczestnicy zjazdu. W encyklice Ojciec Święty zwrócił uwagę na prawo do dobrowolnego zrzeszania się w związkach zawodowych. Podkreślił znaczenie pracy konkret-

nej osoby i skrytykował instrumentalne traktowanie robotników.

Trójmiasto 1987

Po wprowadzeniu stanu wojennego Jan Paweł II powtarzał, że Polacy mają prawo do życia swoim własnym życiem i w duchu własnych przekonań powinni rozwiązywać wewnętrzne problemy w kraju. Krytykował przemoc i apelował o powrót do dialogu. W trakcie pielgrzymki do kraju w 1987 roku udało mu się wyrwać Polaków z apatii, wynikającej z wprowadzenia stanu wojennego, delegalizacji „S” i kryzysu gospodarczego.

Jan Paweł II pytał rodaków dlaczego zwątpili i odnosił się także do przesłania Solidarności. Podczas wizyty w Trójmieście podkreślił, że nie chodzi o walkę przeciwko komuś, ale o walkę w obronie wartości. To właśnie na gdańskiej Zaspie wypowiedział najważniejsze zdanie o ludzkiej pracy i Solidarności. „Praca nie może być traktowana nigdy i nigdzie – jako towar, bo człowiek nie może dla człowieka być towarem, ale musi być podmiotem. W pracę wchodzi on poprzez całe swoje człowieczeństwo i całą swą podmiotowość. Za pracę ludzką trzeba zapłacić i równocześnie: na pracę człowieka nie sposób odpowiedzieć samą zapłatą. Przecież – jako osoba – jest on nie tylko „wykonawcą”, lecz jest współtwórcą dzieła, które powstaje na warsztacie pracy. Ma zatem prawo do stanowienia również o tym warsztacie” – mówił Ojciec Święty. Warto przypomnieć te słowa. Są tak bardzo aktualne.

Agnieszka Konieczny, Wszechnica NSZZ Solidarność

Święty

Z Janem Pawłem II spotykaliśmy się przez 27 lat jego pontyfikatu i przez ten okres wielokrotnie przypominał nam co jest istotne w życiu. To on pozwolił nam przezwyciężyć strach po tylu latach panowania komunizmu i okresu stanu wojennego. Przełamał w nas niemoc i zwątpienie. Wspierał we wspólnym działaniu i przestrzegał abyśmy zdobytej wolności nie utracili. To on jak nikt inny dotąd czuł i rozumiał z jakimi zagrożeniami przyjdzie nam się zmierzyć. Uczył nas mądrości i odpowiedzialności. Nawoływał do życia w prawdzie, godności i sprawiedliwości – podpowiadał jak to robić. Ileż razy mówił o godności w pracy i przestrzegał, że człowiek nie może być przez rządzących traktowany przedmiotowo, lecz musi być podmiotem. Wprowadzane przez polityków reformy muszą być realizowane z pożytkiem dla wszystkich, nie pomijając przy tym najbiedniejszych, ludzi starszych i chorych. Ileż razy Jan Paweł II przywoływał wspaniałą ideę powstania „Solidarności”, która utorowała nam drogę do upragnionej wolności.

Co jednak wybraliśmy z jego nauki? W ciągu ostatnich 7 lat społeczeństwo postawiło na dziki pseudoliberalizm, wąską grupę oligarchów i różnego rodzaju sił, które bronią swoich ogromnych majątków zdobytych dzięki układom polityczno-biznesowym. Przynajmniej na razie niewiele wskazuje aby większość z nas z dotychczasowej postawy wyciągnęła właściwe wnioski. Tolerując niby-państwo i (nie)rządy, które działają na naszą szkodę, ograniczamy się jedynie do krytyki nie podejmując żadnych działań. Mieliśmy dać światu i Europie wspaniały przykład, jak ideą „Solidarności” można uzdrowić kraj i przemienić go w moralne i sprawiedliwe państwo. Pozwoliliśmy obecnie rządzącym, wszystkim lewakom i liberałom, aby rozdeptali i zszargali to co najpiękniejsze w „Solidarności”. Od siedmiu lat dajemy przyzwolenie, by ci sami krętacze, tylko w różnej konfiguracji politycznej, traktowali nas jak stado nieudaczników, którzy nie widzą lub nie chcą widzieć co się z nimi dzieje. Wielcy kłamcy będący u steru zniszczyli nasze wspólne zaufanie – nie funkcjonuje już wspólnota. Co się z nami wszystkimi stało, dla których Jan Paweł II był autorytetem i wzorem? Przestał być zapatrzeni w najgorsze wzorce pogrążyć się w chocholim tańcu, powróćmy do wspólnych celów i działania. Nie zaprzepaśćmy wartości przekazanych nam przez Jana Pawła II i zacznijmy na nowo żyć jego nauką, czyńmy wspólne dobro i nie czekajmy, aż ktoś zrobi to za nas.

Bogdan Nuciński